№ 79. Kraków, Sobota 13 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Symptomy.

Komunikat Biura Prasowego N. K. N.

Szereg luźnych numerów pism warszawskich, które nadeszły ostatnio do Biura, rzuca nieco światła na stan pojęć i sytuacyę polityczną w Warszawie.

Wśród związków, które powstały w Królestwie wskutek wypadków wojennych, wybijają się — jak wiadomo — na pierwszy plan dwa: Centralny Komitet Obywatelski i Komitet Narodowy. Pierwszy, jakkolwiek jest opanowany przez żywioły należące do narodowej demokracyi, nie ma na celu agitacyi politycznej, lecz przedewszystkiem działalność ratunkową; oczywiście jednak jest siłą rzeczy rozsadnikiem poglądów partyi, która nim włada. Drugi jest już wprost organizacyą polityczną, mającą urzeczywistnić myśli programowe, wypowiedziane t. zw. manifeście dwudziestu siedmiu (notorycznych zwolenników oryentacyi rusofilskiej). Mimo podwójne trudności, po pierwsze mianowicie ujawnienia się wogóle myśli opozycyjnych, powtóre zaś szczegółowego zapoznania się z głosami prasy warszawskiej — stwierdzić można, że ani C. K. O., ani K. N. nie zdołały zgrupować koło siebie szerokich kół społecznych, stać się ponadpartyjną reprezentacyą społeczności zakordonowej i zyskać przez to wielką siłę moralną na wewnątrz i na zewnątrz wobec Rosyan.

Już komentarze prasy narodowo-demokratycznej do aktu narodzin Komitetu Narodowego, owego manifestu 27, przyznawały, że brak w nim przedstawicieli poważnych odłamów opinii.. Pocieszano się jednak, że K. N. stanie się ośrodkiem przyciągającym i z czasem zdola skupić koło siebie niezdecydowanych jeszcze. Nadzieje te spełzły na niczem. Po trzech miesiącach istnienia K. N. działalność jego nie wyszła poza okręcanie się w miejscu: siła atrakcyjna jego ideologii zawiodła najzupełniej, nie może też żadnym czynem owocnym uzasadnić racyi swego bytu. To też ze strony mniej cierpliwych, pojawiły się zarzuty bezczynności i niedyskretne zapytania, czy odezwa oznajmiająca fakt powstania K. N. ma też być jedynym objawem jego istnienia. — Organ oficyalny Dmowskiego odpowiedział z godnością, że zadania K. N. są tego rodzaju, iż nie można komunikować stale i szczegółowo jego pracy... Komitet Narodowy ma zadania polityczne, których pomyślne załatwienie wymaga często wstrzymania się od zamieszczania komunikatów w prasie („Gazeta Warszawska“ z 7 stycznia b. r.).

Nie przypuszczamy iżby to „powstrzymanie“ się nastręczało osobliwą trudność warszawskiemu Komitetowi Narodowemu. Bądź co bądź to podniesienie „powstrzymania“ od dawania jakiegokolwiek znaku życia, do wysokości mądrości politycznej, jest momentem bardzo uspakajającym. Jeśli jednak K. N. rzeczywiście coś robi, a tajemnicze słowa „Gazety Warszawskiej“ każą się tego domyślać, wówczas do smutnych wspomnień, które pozostaną po tej wojnie, trzeba będzie dołączyć fakt, że znalazła się garstka ludzi, którzy bez wszelkiego upoważnienia od społeczeństwa przybrali nazwę komitetu „narodowego“ i których działalność ograniczała się do prowadzenia intryg politycznych, nie nadających się do ogłaszania.

Z drugiej strony stronnictwa, przeciwne wskazaniom narodowej demokracyi, nie zdołały zjednoczyć się i przeciwstawić agitacyi rusofilskiej jednolitego programu, zwalczającego oryentacyę wschodnią. Były próby utworzenia „zjednoczenia demokratycznego“ lub „postępowego“, nie doszło jednak do konsolidacyi. Tak więc opinia w Królestwie jest rozbita: narodowej demokracyi ludzić się już nie pozwala, jednej drogi znaleść jeszcze nie umie, ale samem tem swojem obłąkaniem się stwierdza, że na wskazany sobie i obietnicami zasypany trakt, wiodący w objęcia Rosyi, sprowadzić się nie daje.

Nie posiada również ogólnego poparcia Centr. Komitet Obywatelski, jakkolwiek rozporządzając znacznemi funduszami, nadesłanemi z Rosyi, ma możność jednania sobie sympatyi. „Gazeta Warszawska“ z 10 stycznia polemizuje z urzędu z pismem litewskiem „Viltis“, które w nr. 280 twierdziło, iż „Centr. Kom. Ob. zawiązany na prędce w pierwszych dniach popłochu wojennego, zdążył już stracić zaufanie społeczeństwa w Polsce, dzięki ciasnemu nacyonalistyczno-endeckiemu kierunkowi swej działalności“. Powstały, jak widać z wielu artykułów, niesnaski na tle kwestyi żydowskiej, z okazyi rozdziału zapomóg pomiędzy ludność chrześcijańską a żydowską. Członkowie C. K. O. żydzi, zaliczający się do najpoważniejszych obywateli Warszawy, wystąpili z Komitetu. — Robotnicy są też zeń niezadowoleni. Musiało to oczywiście osłabić powagę C. K. O. na zewnątrz wobec analogicznych komitetów ratunkowych rosyjskich, które pieniądze zbierane w Rosyi przysyłały na ręce C. K. O. W pismach postępowych rosyjskich ujawniła się wyraźna nieufność do C. K. O. Poczęto część pieniędzy posyłać odrębnym Komitetom, zajmującym się ludnością żydowską. To znów musi oddziaływać na stanowisko C. K. O. wewnątrz społeczeństwa.

Okazuje się wreszcie, że pomoc finansowa, nadchodząca z Rosyi, jest problematyczna. W pismach warszawskich roiło się początkowo od objawów dobroczynnego zainteresowania się Rosyan Polską, a obecnie to zainteresowanie poczyna przybierać niepokojące formy. Oto co pisze dn. 2 stycznia b. r. „Gazeta Poranna“, której świadectwo obywa się bez komentarzy:

„W kraju naszym tylko niewielka część zakładów przemysłowych zdołała, pomimo ciężkich warunków, prowadzić w dalszym ciągu wytwórczość. Obecnie znajdują się one w tych warunkach, że nie mają odbiorców na miejscu z tego powodu, iż przemysłowcy rosyjscy, zwalczając trudności dowozu do Warszawy, zalewają nas swemi towarami, co sprawia konieczność zaprzestania [?] wyrobów krajowych, a może spowodować zamknięcie fabryk naszych. Oczywiście doprowadziłoby to jedynie do zwiększenia liczby bezrobotnych, a co za tem idzie, obarczania społeczeństwa polskiego obowiązkiem opieki i żywienia nowych szeregów nędzarzy. Położenie przytem wytwarza się takie, że pieniądze, nadesłane dla Polski, w niej nie zostają i wędrują z powrotem do cesarstwa, w zamian za dostarczone nam towary wtedy, gdy jest to w znacznem stopniu zbyteczne“.

Streszczając się stwierdzamy, że z pism warszawskich, nawet hołdujących Rosyi, wyziera poprzez misterne osłonki i niedopowiedzenia wyraźna dezoryentacya ogółu, rozprężenie opinii, nie mogącej zdobyć się na decyzyę i coraz jawniejsze bankructwo polityki narodowo-demokratycznej.

Wojna.

Pod Dukłą.

„Reichspost“ w piątkowem wydaniu porannem przynosi następujący telegram, otrzymany z wojennej kwatery prasowej od swojego sprawozdawcy wojennego Kirchlehnera:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 11 lutego.

Rozmawiałem z pewnym wojskowym austryackim z okolic Bardyowa. Opowiadał on, **że w zagłębiu Dukli od szeregu dni toczą się najzaciętsze walki. Rosyanie usiłowali tam przełamać nas za wszelką cenę i mimo najcięższych strat, ponawiali nieustannie swoje ataki z pogardą śmierci.**

Zdawało się z początku, że niepodobieństwem będzie ostać się wobec tych szalonych szturmów, wykonywanych z przewagą liczebną. Broniliśmy każdej piędzi ziemi, atoli nieprzyjaciel zawsze parł nieco naprzód.

Od trzech dni powiodło się nam powstrzymać Rosyan na miejscu. Ale znajdują się oni tutaj jeszcze na ziemi węgierskiej i mają w swoich rękach wyżyny przełęczowe. Wojska nasze walczyły po bohatersku w tych okolicach, chociaż były wszędzie w mniejszości.

Piechota rosyjska, która w zagłębiu Dukli wykonywała ataki masowo wzorem Napoleońskim, **poniosła straszliwe straty. Wymieniano mi liczby, których ułamek wystarczał, ażeby te bitwy określić, jako rzeź.**

Od chwili, która nastała w zagłębiu Dukli, spowodowała nieznośny fetor z rozkładających się zwłok. Musiano zarządzić rozmaite środki sanitarne, ażeby zapobiedz epidemiom.

Straty Rosyan.

„Neue Freie Presse“ w piątkowem wydaniu porannem przynosi następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego Roda Rody:

— 11 lutego.

Walki w zagłębiu Dukli przybrały rozmiary wielkiej afery (grosse Affäre). Obiegają pogłoski o kolosalnych stratach rosyjskich.

Pogłosek tych na razie nie można skontrolować. **Jeżeli tylko część wymienianych strat rosyjskich sprawdzi się, to można mówić o wielkiej bitwie pod Dukłą.**

Informacye węgierskie.

Budapeszt, 11 lutego.

Franciszek Molnar, sprawozdawca tutejszego dziennika „Az Est“, donosi temu pismu pod datą 11 b. m.:

Byłem dzisiaj na przełęczy Dukielskiej przy tem skrzydle naszem, którego stanowiska znajdują się już częściowo w Galicyi. Gdy przybyłem, komendant armii zawiadomił mnie, że wojska jego mają teraz najcięższe godziny. Przy pożegnaniu zawiadomił mnie, że **mamy powodzenie na całej linii.**

Dzisiaj walka na lewem skrzydle jest mniej gwałtowna, na prawem natomiast wzmogła się.

Artylerya nasza zdołała w zupełności uzyskać przewagę. Nasze prawe skrzydło obecnie zaczepne zostało wzmocnione wszelkiemi możliwemi środkami.

Baterye nasze strzelają ponad umocnionym łańcuchem gór do Rosyan, gromadzących się poza górami i to, jak donoszą wywiadowcy, co chwila, z jak najlepszym skutkiem.

Pociski naszych ciężkich dział godzinami przelatują ponad naszemi głowami, padając na pozycye rosyjskie. Rosyjska artylerya nie jest tutaj pierwszorzędną.

Do dzisiejszego wieczora Rosyanie, szturmujący od północy, nie zdołali posunąć się ani o metr. Wojska nasze nawet w szańcach, najbardziej naprzód wysuniętych, urządziły się tak, jak gdyby znajdowały się w fortach.

Wypieranie Rosyan z Bukowiny.

Budapeszt, 11 lutego.

„Az Est“ donosi z Bystrzycy:

Nasze zwycięskie wojska, zająwszy Suczawę i Radowce, **obsadziły dzisiaj miasto Seret i dolinę Seretu.** Wzięliśmy do niewoli licznych żołnierzy rosyjskich.

„A Nap“ donosi:

Miasto Suczawa i powiat suczawski są zupełnie oczyszczone z Rosyan. Władze austryackie podjęły tu urzędowanie.

Drugie skrzydło naszego frontu na Bukowinie idzie na linii Seletin-Straża-Radowce-względnie na drodze z Płoski.

Legiony w królestwie Polskiem.

(Koresp. „N. Reformy“.)

w lutym 1915.

Z prastarej śląskiej ziemi, gdzie prawdziwie piastowską znaleźliśmy gościnę, wysłano nas w styczniu b. r. do Królestwa Polskiego.

Wiadomość, że przenosimy się na teren Królestwa, przyjęły nasze drużyny z niekłamaną radością, bo chociaż u Polaków na Śląsku bynajmniej nie czuliśmy się obco i nieswojsko, to przecież pobyt nasz tam, zdala od toczących się zapasów wojennych, wydawał nam się jakoś dziwnym. Marzeniem wszystkich nas było: jak najrychlej znaleźć się na ziemiach Kongresówki, kędy czekała nas nie tylko orężna z wrogiem rozprawa, ale równie doniosła praca uświadamiająca i organizacyjna wśród najszerszych mas ludności.

I oto marzenia one wreszcie się spełniły. Od miesiąca blizko jesteśmy już w Królestwie. Bataliony uzupełniające rozkwaterowano we wsi zaś Departament wojskowy N. K. N. wraz z naszemi formacyami pomocniczemi rozlokowały się w

Piętrowy gmach ratuszowy zajmują różne biura departamentu wojskowego Tu urzęduje szef tegoż, podpułkownik Sikorski, wraz ze swoim zastępcą profesorem Tokarzem. — Biurem prezydyalnem kieruje sprężyście p. Aleksander Rutkowski, referent powiatowych komisaryatów N. K. N. Mieści się tu dalej: Biuro prasowe z drem St. Kotem na czele, redakcya „Wiadomości Polskich“, kasa centralna z p. Radlińską, biuro techniczne, komenda uzupełniająca z kap. Eydziatowiczem, która utrzymuje w ścisłej ewidencyi formacye.

sympatyczne miasteczko, prezentuje się znacznie korzystniej od tylu typowych mieścin galicyjskich. Tradycya głosi w tych stronach, że rzemieślnicy tutejsi w zamierzchłej przeszłości budowali Kraków. Obywatel z dumą nam to opowiada.

W istocie miasto nie jest pozbawione starożytności. Wybitnie starożytne piętno nadają mu resztki wałów, okalających ongi miasto. — Tu była letnia siedziba biskupów krakowskich. Do dnia dzisiejszego utrzymała się willa, w której letni swój pobyt spędzali krakowscy książęta Kościoła. Na miejscu dawnego zamku widzimy dzisiaj dom, zwany „Lamusem“...

Na drugi dzień po naszem przybyciu urządzono na rynku wiec doraźny, celem poinformowania tutejszej społeczności o naszych dotychczasowych wysiłkach nad odbudowaniem Polski i zamierzeniach na przyszłość najbliższą.

Przemówieniom przysłuchiwały się liczne rzesze miejscowej publiczności.

Wkrótce wziął nader liczny udział w uroczystości ku uczczeniu powstania styczniowego, która się odbyła z naszej inicyatywy w o czem już w „N. Reformie“ doniesiono.

W kilka dni później udaliśmy się na wieczór styczniowy do Na program złożyły się, oprócz słowa wstępnego i popularnego o powstaniu wykładu, produkcye wokalno-muzyczne, ze współudziałem pełniących służbę w Legionach artystów dramatycznych: Siemaszki i Huberta Brzozowskiego. Odegrano także fragment z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego, a chór Legionów odśpiewał szereg pieśni patryotycznych, wywołując burzę niemilknących oklasków. Na zakończenie przemówił w podniosłych słowach Feliks Gwiżdż, znany publicysta i poeta.

* * *

Celem utrwalenia pobytu naszego w tej części Polski — nadania miastu i na zewnątrz polskiego charakteru — pousuwano wywieszki rosyjskie z nad sklepów i domów, a nadto poumieszczano nowe, polskie napisy ulic, przyczem szereg ulic pryncypalnych otrzymało polskie nazwy. Obok dawnych ulic: Siewierskiej, Świętopańskiej, Kościelnej, otrzymał obecnie ulice: Krakowska, Tadeusza Kościuszki, Bartosza Głowackiego, Kilińskiego i ul. „Polskich Legionów“. Po poświęceniu gustownie wykonanych tablic, które się odbyło w kościele po sumie w niedzielę, uformował się przed świątynią pochód z kompanią Legionów na czele, pod komendą podporucznika Wasunga, do nowo nazwanych ulic. Przemówienia wypowiedzieli: Feliks Gwiżdż, Pochmarski i Wł. Wąsowicz.

Z każdym dniem ożywia się praca w kierunku uświadamiającym i organizacyjnym na terenie Królestwa. Ponadto ze strony Legionów wdrożono intenzywną akcyę na polu pomocy o charakterze ekonomicznym. Między innemi wyszła od nas inicyatywa do zawiązania Spółki handlowej w która ma na celu uregulowanie cen artykułów spożywczych, wyśrubowanych tu do niemożliwości przez różnych lichwiarzy żywnościowych. Spółka ta dostarczyła już miastu po tanich cenach — przy pomocy Legionów — nafty i chleba, których to produktów brak nader dotkliwie dawał się odczuć miejscowej i okolicznej ludności. W planie jest sprowadzanie dalszych środków żywności.

To też dzięki tym naszym wysiłkom, stosunek ludności do Legionów staje się coraz bardziej szczerym i serdecznym. Chwilowa niepewność i niedowierzanie ustępują, serca ludu zyskuje sobie „polskie wojsko“ swoją ofiarną pracą i pomocą. Legioniści dzielą się z ludem tutejszym swojemi skromnemi środkami żywności, rozdają między włościan i robotników naftę i węgle, a świeżo zorganizowano Spółki spożywcze w i Przed naszemi kuchniami w i codziennie, w porze obiadowej, czekają tłumy biednego ludu na odrobinę ciepłej strawy, której, w miarę możności, kucharze nasi nie skąpią. Widok to na prawdę rozdzierający serce, kiedy się widzi zgłodniałe rzesze starców i dzieci, dorosłych dziewcząt i chłopców, cisnących się z garnuszkami po zupę i skraweczek mięsa do „polskiego wojska“. Nędza tu bowiem okrutna, okolica doszczętnie objedzona przez rozliczne przemarsze wojsk — po drogach ciągle się spotyka żebrzącą dziatwę, lub od płaczu zanoszące się matki, które idą w dalsze nawet okolice, aby przynajmniej kilkanaście kartofli wyżebrać dla swoich dzieci, które nieraz już od trzech dni nic w ustach nie miały. P.

Lotnicy w armii Dankla.

Wiedeńska »Reichspost« przytacza następujące sprawozdanie wojennego korespondenta »Neue Züricher Ztg.«, który zwiedził niedawno kwaterę główną armii Dankla. Korespondent zurychskiego dziennika opisuje w następujący sposób park lotniczy, do którego należą zarówno austryaccy, jak niemieccy lotnicy:

Oficerowie lotniczy u Dankla, wszyscy w wieku od 20 do 30 lat, są do siebie w zewnętrznym wyglądzie podobni: sportowo wyszkolone postacie, ogolone twarze, stosunkowo mało pomarszczone przez wiatr i niepogodę, obojętność na uciechy życia, pomimo ciągłej bliskości śmierci. Wśród Austryaków znajduję swego przyjaciela, nadporucznika H., który jest pilotem polowym od półtora roku. Piękną odznakę doświadczonego pilota nosi na prawej piersi, krzyż zasługi wojskowej na lewej. Od pięciu miesięcy lata on jako wywiadowca na teren rosyjski i z ptasiej perspektywy zna kraj i armię nieprzyjacielską tak dobrze, że jego doniesienia z każdym dniem stają się coraz cenniejsze. — Park lotniczy Dankla odbył wszystkie marsze w Królestwie Polskiem i z pewnością przyczynił się wiele do ich powodzenia, widział Lublin, Dęblin i Noworadomsk, i urządził mnóstwo wzlotów. W lecie ponad stanowiskami rosyjskiemi rzucono niejedną bombę, i niejeden lotnik austryacki posłał przerażonej Warszawie swoje strzały, które zadają ciężkie rany i zabijają bez hałasu. Jakże często austryaccy lotnicy robili z powietrza zdjęcia fotograficzne z rosyjskich umocnień przed Wisłą i z nowych fortyfikacyj pod Warszawą, aby austryackie baterye motorowe miały zawsze pewny cel. Pilot opowiada, jak zręcznym jest jego obserwator w rzucaniu bomb. Z początku wojny podczas lotu powrotnego ujrzeli posuwającą się gościńcem kolumnę rosyjską i za pomocą dwóch dobrze wymierzonych bomb wyrządzili okropne spustoszenia. Od tego czasu rosyjskie kolumny maszerują w luźnych formacyach i gdy spostrzegą nieprzyjacielskiego lotnika, wszystko rozsypuje się jakgdyby tyralierką. Nieraz otrzymuje lotnik rozkaz ustalić, w jakiej sile i w jakim kierunku poruszają się transporty wojsk na linii kolejowej, znajdującej się w ręku nieprzyjacielskim. Dwukrotnie, w dzień i w nocy, lata nadaremnie, że nazajutrz przecież zdoła ustalić, że to cały korpus wycofuje się daleko z przednich linij. Można pojąć, jak ważną może być taka wiadomość. Gdy napierający Rosyanie ufali, że dójdą pod Kraków, ponieważ armia Dankla zupełnie zdołała ukryć swe pozycye w tyle, wtedy stwierdzono, że komendant jednego wysuniętego korpusu rosyjskiego znajduje się w Miechowie. I codziennie lotnicy Dankla, wracając ze swych lotów wywiadowczych, kierowali swoje aparaty na Miechów, aby choć jedną zaoszczędzoną bombę złożyć w kwaterze rosyjskiego sztabu, jako kartę wizytową.

Rosyjscy lotnicy, których z początku rzadko było widać, pojawiają się teraz w znaczniejszej ilości nad stanowiskami austryackiemi, lecz nie mogą się zapuszczać daleko, ponieważ posiadają wyłącznie francuskie jednopłatowce o małym promieniu lotu. Kierują nimi wyłącznie oficerowie rosyjscy, — nie jak przedtem przypuszczano, obcy — i trzeba przyznać, że nie zbywa im na zręczności i odwadze. Lecz nie mogą dorównać austryackim lotnikom w pogardzie śmierci, to też, niestety, kule rosyjskie zmiotły z pośród nich niejedną ofiarę. Każdy aparat Danklowego parku lotniczego, po dłuższej służbie, ma skrzydła podziurawione rosyjskiemi kulami karabinowemi i odłamkami szrapneli, co dowodzi, że śmiali ich jeźdźcy, lekceważąc niebezpieczeństwo, latają nisko nad nieprzyjacielem aby lepiej widzieć i trafiać. Raz zdarzyło się, że aeroplan z parku Dankla tak gęsto był ostrzeliwany, iż jego sternik, kapitan, ciężko ranny, z nadludzką siłą woli zdołał spuścić aparat o 200 kroków przed własną linią strzelców, ale jeszcze wśród najgoretszego ognia artyleryjskiego od strony Rosyan, na stoku zwróconym ku Rosyanom. Towarzysz, nadporucznik, ukrył się wraz z ciężko rannym kolegą w małej kotlinie, ale przez cały dzień ostrzeliwały rosyjskie szrapnele i granaty ów stok górski i opuszczony aparat. Nadporucznik prześlizgnął się jednak do swoich, spotkał patrol sanitarny, zaprowadził ją do rannego i o zmierzchu zdołano zarówno jego, jak i rozszarpany aparat uprowadzić w bezpieczne miejsce.

Jednego aparatu z parku Dankla wraz z dwoma bardzo zasłużonymi oficerami brak już od czterech tygodni. Lotnicy zapewne zginęli lub dostali się do niewoli. Że przy większych ruchach armij nieprzyjacielskich lotnik musi lądować wśród nieprzyjaciół, to się nieraz zdarzyło, a raz nawet pewien rosyjski mechanik musiał pomagać austryackiemu lotnikowi przy reparacyi, zaś policyant gminny stał przy tem na straży.

Lotnicy austryaccy posługują się teraz głównie dwupłatowcami. Ogień nieprzyjacielski, po odkryciu latawca, jest zawsze bardzo gęsty a szerokie skrzydła przedstawiają dobry cel. Mimo to nawet trafne strzały są nieszkodliwe, byleby nie zraniły motoru, śmigi lub którego z lotników. Szkoda, że mimo różnych prób, nie zdołano zabezpieczyć obsady latawca przed kulami karabinowemi.

Gdy się korpus armii przenosi, park lotniczy, materyał i namioty, każdy na dwa aparaty, tudzież warsztaty wiezie się w trenach motorowych lub w wozach, zaś aparaty wraz z lotnikami jadą drogą powietrzną. Właśnie gdy późnym wieczorem siedzieliśmy razem, nadeszła wiadomość, że komenda nazajutrz się przesiedla. Jeszcze w nocy tedy komendant lotniczy pojechał autem na plac parkowy, zaczął się ruch ożywiony, zwinięto namioty i rano plac przedstawiał już tylko pustą, rozjeżdżoną kołami przestrzeń«.

Niedola uchodźców.

„Kuryer Warszawski“ z dnia 28 stycznia podał następującą korespondencyę z Czerwińska nad Wisłą, między Modlinem a Wyszogrodem:

Od kilku tygodni okolica Czerwińska stała się przymusowem schroniskiem dla setek bezdomnych rodzin z za Wisły. Bezdomni ci opuścili swoje domostwa i całe gospodarstwa, szukając schronienia na drugim brzegu. — Hyeny ludzkie, w postaci wyzyskiwaczy przewoźników, potrafiły wyzyskać nieszczęśliwe położenie biednych, biorąc wygórowaną opłatę za przewóz przez Wisłę. Poza opłatą trzy i pięciorublową, która liczyła się do normalnych (!), żądali po 10, 15, a nawet i 20 rubli!

Jedna z kobiet, tuląca dwoje małych dzieci, opowiada, że podczas ucieczki szrapnel zabił jej męża z dwojgiem dzieci starszych jadących na wozie. Inne znów pogubiły swych mężów lub dzieci. Część nieszczęśliwych zbiegów tuła się jeszcze po lasach Puszczy Kampinoskiej. Cmentarz czerwiński zapełnia się ciągle zmarłymi za Wisłą zbiegami z różnych parafij. Dla zaradzenia nieszczęśliwemu położeniu bezdomnych, utworzył się miejscowy komitet gminy w Czerwińsku, na którego czele stanęli pp. Karczewscy z Sielca. Wszyscy zobowiązali się do złożenia składki (po 5 kop. od morga) jak również do przyjęcia pod swój dach bezdomnych. Niestrudzeni pp. Karczewscy ciągłem, codziennem przyjmowaniem i lokowaniem zbiegów, nadzwyczajną swoją ofiarnością, przynosili ulgę nieszczęśliwym tułaczom. — Konie i krowy przyjęli miejscowi obywatele. — Największą trudność sprawia brak opału. Niesłychane ceny i nadzwyczajna trudność w sprowadzaniu utrudnia jeszcze bardziej sprawę opałową.

Bezdomni ułatwiają sobie istnienie przez zbieranie składek w okolicy, gdyż środki komitetu są bardzo szczupłe i na wyczerpaniu. — Gdyby takie położenie się, okolica Czerwińska odczuwałaby cały ciężar położenia, to też komitet miejscowy wystąpił o pomoc do komitetu centralnego, którego wysłannik w tych dniach wyjeżdżie do Czerwińska dla sprawdzenia położenia na miejscu.

Akcya ratunkowa dla miast Galicyi.

O zebraniu burmistrzów i posłów miejskich w Wiedniu 7 b. m., o czem już wczoraj donieśliśmy, otrzymujemy następującą informacyę:

Zawierucha wojenna, jakiej widownią od szeregu miesięcy jest Galicya, dotknęła w pierwszej linii i może najsilniej miasta, niszcząc w większej lub mniejszej mierze szereg ognisk życia społecznego i gospodarczego naszego kraju. Nie ma w kraju jednego miasta, którego bytu inwazya nieprzyjacielska nie byłaby zachwiała. Jedne z nich prawie zupełnie spustoszone, inne poważnie zniszczone, a we wszystkich podstawy gospodarki gminnej na długie lata zachwiane — ludność straciła przeważnie cały dobytek, owoc usilnej pracy nieraz szeregu pokoleń, trapiona brakiem najniezbędniejszych środków żywności, niedostatkiem opału bez widoków, by położenie jej mogło się zmienić w najbliższej przyszłości na lepsze. — Wszystko to

stwarza sytuacyę, która każdego, biorącego szerszy udział w życiu społecznem, musi przejmować nieustanną troską o przyszłość kraju i miast i czyni akcyę ratunkową dla dotkniętych inwazyą miast naszego kraju najaktualniejszą sprawą dnia.

Wyrazem powyższych uczuć i dążności było zwołane w dniu 7 b. m. w Wiedniu przez prezesa Związku 30 miast galicyjskich, burmistrza m. Podgórza Franciszka Maryewskiego, zebranie posłów miast i burmistrzów, w celu omówienia i naradzenia się nad sytuacyą, w jakiej wskutek wypadków wojennych przeważna część miast naszego kraju się znalazła.

Zebranie, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób, postanowiło celem wdrożenia jak najrychlejszej akcyi ratunkowej dla miast zwrócić się do naczelnych władz państwa i kraju z żądaniem:

Jak najwydatniejszej aprowizacyi miast po ustąpieniu z tychże inwazyi nieprzyjacielskiej.

Wdrożenie przez państwo i kraj jak najenergiczniejszej akcyi, celem odbudowy miast nietylko w znaczeniu technicznem, ale najwydatniejszej pomocy w ustaleniu nowych podstaw bytu organizmów miejskich pod względem ekonomicznym, handlowym i t. p.

Ułatwienie burmistrzom powrotu do miast po ustąpieniu nieprzyjaciela, wyjazdów w sprawach miejskich, popieranie jak najwydatniejszejsze w ich usiłowaniach przywrócenia miast do jakiego takiego porządku i ładu.

Zebranie wydelegowało deputacyę do marszałka kraju i ministra dla Galicyi z prośbą o poparcie memoryałów, które w najbliższym czasie będą wniesione do najwyższych władz państwowych, krajowych i Koła polskiego. W najbliższym czasie uda się też deputacya w tej sprawie do eksc. p. namiestnika Galicyi.

KRONIKA.

Kraków, 13 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ciepła pogoda. Wysoka stosunkowo temperatura, która kilka dni temu dość nagle nastąpiła po mrozach, utrzymuje się bez przerwy. Niebo jest wprawdzie chmurne, słońca od kilku dni nie widać, ale ciepłota nawet w nocy nie opada poniżej zera, a dzisiaj koło południa wynosiła 8 stopni Celsiusza powyżej zera w cieniu. Krajobraz zwolna pozbywa się cechy zimowej, śnieg już wszędzie prawie zupełnie stajał, resztki tylko jego utrzymują się w miejscach zakrytych i na północnych zboczach wzgórz, n. p. kopca Kościuszki. Zresztą tak anormalnie wysoka, jak na tę porę, temperatura panuje obecnie prawie w całej zachodniej Europie,a we Włoszech i na austryackiem pobrzeżu Adryatyku panuje pogoda zupełnie wiosenna, w Rzymie termometr o 6 rano wykazuje + 11, w Tryeście 10 stopni powyżej zera. Ciepła i pochmurna pogoda panuje również w Czechach i w Dolnej Austryi, w Wiedniu od kilku dni wieje wiatr południowo-zachodni. Ta fala ciepła sięga na wschód tylko do środkowej Galicyi, bo we wschodniej już Galicyi i na Bukowinie panują mrozy, połączone z wysokiem ciśnieniem powietrza, taksamo w Rosyi. Z zachodnią Europą dzielimy również i my niskie ciśnienie oraz duży stopień wilgoci w powietrzu, wczoraj przed wieczorem mieliśmy w Krakowie krótkotrwały wprawdzie, ale grubokroplisty i ciepły, prawdziwie przedwiosenny deszcz. Zresztą słońce zaczyna się powoli przecierać przez chmury.

Aprowizacya Krakowa. Prezydyum m. Krakowa zwróciło się, jak się dowiadujemy, do namiestnictwa w Białej o odstąpienie dla gminy tutejszej 50 wagonów mąki z zapasów namiestnictwa dla Galicyi przeznaczonych. Dotąd odpowiedź z Białej nie nadeszła. Gdyby namiestnictwo żądanie gminy m. Krakowa spełniło, piekąca kwestya mąki w naszem mieście zostałaby na pewien czas załatwioną.

Wezwanie do Legionistów. Komenda placu w Krakowie wzywa wszystkich przebywających w obrębie twierdzy Legionistów (także i superarbitrowanych), aby stawili się w poniedziałek 15 lutego w lokalu Komendy, Rynek l. 22, I. piętro.

Odezwa Stow. Panien Ekonomek. Wydział Stowarzyszenia PP. Ekonomek ogłasza następującą odezwę:

Znaną jest nędza w kraju, wiadomą wszystkim potrzeba niesienia jej ulgi. Nasze stowarzyszenie ma szerokie pole dla działalności swojej. Nie możemy jednak i nie chcemy akcyi ratunkowej rozdrabniać; pójdziemy w kierunku wskazanym nam przez arcypasterza naszego księcia biskupa Sapiehę, który pierwszy zrozumiał potrzebę czynnej pomocy i pierwszy miał odwagę wezwania społeczeństwa do współdziałania. Nie dużo nas pozostało w Krakowie, ale w miarę sił chcemy pracować dla ulżenia nędzy.

Postanowiłyśmy przedewszystkiem starać się o odzienie dla dziatwy: schodzimy się na szycie dwa razy tygodniowo, zbieramy w Krakowie ubranka i chodzimy kwestować. Ale same czujemy to najlepiej, jak mało tego. Nam, w Krakowie pozostałym Ekonomkom, koniecznie muszą pomagać Ekonomki, które wyjechały z Krakowa. Same nie podołamy, zbyt wiele nędzy czeka na pracę rąk naszych. Dlatego też wszystkie Panny Ekonomki, gdziekolwiek się znajdują, czy w miastach, czy po wsiach, czy w większej, czy w mniejszej liczbie, choćby po jednej były, na wszystko prosimy, aby w jak najkrótszym czasie zawiązały wśród znajomych pań kółka szyjących i podjęły powyższe trzy gatunki prac, t. j.: 1) aby same szyły, 2) zbierały na wielką skalę wszystkie części garderoby dziecięcej, tak nowej jak używanej i 3) kwestowały na ten cel. Gotowe ubranka (względnie naprawione) należy potem wysłać do prezydentki stowarzyszenia PP. Ekonomek, Maryi Epsteinówny (Kraków, ulica Sławkowska l. 32). Proosimy też każdą z pań Ekonomek, aby zechciała nam w możliwie krótkim czasie posłać swój adres.

Z tą samą prośbą zwraca się stow. PP. Ekonomek krakowskich do pokrewnych sobie Stowarzyszeń w innych miastach ziemi polskiej, w nadziei, że odezwa ta znajdzie oddźwięk w sercach Polek, tak zawsze pełnych miłosierdzia.

Marya Epsteinówna. Anna Rydlówna.
Joanna Stryjeńska. Marya hr. Wielhorska.

Porady w sprawie pewnego pośrednictwa w przesyłaniu listów via Rumunia do Galicyi wschodniej i Rosyi (za opłatą listu zwykłego K 1.18, rekomendowanego K 1.50, zaś z opłatą z góry odpowiedzi listem zwykłym K 1.46, a rekomendowanym K 2.06) zasięgnąć można w Biurze Macierzy Szkolnej, Cieszyn, Dom Narodowy, II. piętro, drzwi nr 31, Śląsk austr., przyczem na odpowiedź załączyć należy tylko za 3 halerze znaczek pocztowy, przyklejony 4 rogami do listu lub kartki korespondencyjnej.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Krawczyński, ausk. sąd. w Krakowie, rodem z Krynicy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Odznaczenie pułkownika Madziary. „Wiener Ztg" z 11 b. m. donosi: Pułkownik Antoni Madziara, komendant 56 p. p., otrzymał za waleczność przed wrogiem order żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną.

Pułkownik Madziara jest osobistością znaną w szerokich kołach naszego miasta. Pułk wadowicki, którym dowodzi dzielnie odznaczony pułkownik, w historyi obecnej wojny zapisał się niezwykle chlubnie pod Kraśnikiem i Dęblinem i za męstwo otrzymywał niejednokrotnie pochwały od naczelnej komendy armii.

»Halka« w teatrze miejskim. W dniach 19, 22 i 26 lutego odbędą się przedstawienia »Halki«. Przedstawienia zapowiadają się, zwłaszcza jak na czasy wojenne, świetnie. Wystarczy wspomnieć liczbę członków orkiestry (42 muzyków) i chóru (46 śpiewaków), żeby dać obraz intenzywnej pracy organizatorów tych przedstawień. Reżyser, prof. Ludwig, obmyślił nową inscenizacyę »Halki«, co stanowi w historyi tej opery nową kartę wysiłków reżyserskich. Bilety od poniedziałku dn. 15 b. m. sprzedawać będzie kasa dzienna teatru miejskiego od godz. 9—1 i 2—8. Bilety zamówione należy wykupić do 8 godz. wieczorem dn. 15 b. m., gdyż rano dn. 16 bilety niewykupione zostaną sprzedane.

Srebrne wesele obchodzili 9 b. m. w Krakowie pp. Julian i Teodozya z Hanuszkiewiczów Furdzikowie. Na intencyę małżonków odprawione zostało nabożeństwo w kościele N. P. Maryi.

Lichwa żywnościowa. Dnia 10 b. m. pod przewodnictewem radcy dr Czernego odbył się cały szereg rozpraw apelacyjnych w sprawie lichwy żywnościowej, wskutek odwołań, wniesionych przez zasądzonych w I instancyi na różne kary kupców krakowskich. Pięć rozpraw trybunał odroczył, 8 wyroków zasądzających zatwierdził, 5 wyroków zniósł. Jednemu z zasądzonych na 21 dni aresztu zamienił trybunał karę na grzywnę po 50 koron dziennie, t. j. na 1.250 koron.

Kradzieże wojenne. Wczoraj pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego odbyły się znowu rozprawy o kradzieże wojenne. Między innymi na ławię oskarżonych zasiedli włościanie z Krzykówki pod Bochnią, oskarżeni o to, iż podczas inwazyi Rosyan okradli leśniczego Karola Malutę w Ispinie, zabierając mu zboże, drzewo i urządzenie domowe. Piotr Zgaja otrzymał 6 miesięcy, Jan Zgaja 3 miesiące, a Władysław Sławek 7 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Wczoraj również odbyła się rozprawa przeciwko 9 osobom z Rzeszotar pod Wieliczką, u których po inwazyi rosyjskiej znalazła żandarmerya mnóstwo skradzionych w Wieliczce towarów, jak sukna, płótna i t. p. Oskarżony Dymanus Jan otrzymał 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Jan Zakrzewski 7 miesięcy, 2 osoby po 6 miesięcy, reszta po 4 miesiące ciężkiego więzienia.

O zbrodnię gwałtu publicznego. Przed trybunałem kraj. sądu karnego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 30-letniej Petroneli Reimowej z Bursztynowa, oskarżonej o zbrodnię gwałtu publicznego. Oskarżoną aresztował dnia 3 stycznia kapral policyjny Fr. Antosiewicz w jej mieszkaniu i wtedy Reimowa rzuciła się na niego, usiłując wyrwać karabin. Z trudem ubezwładnił ją policyant i zaprowadził pod telegraf. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał ją na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Zmarli.

Kazimierz Wendland, znany obywatel poznański, umarł w Jeżycach 10 b. m., przeżywszy lat 58. Nieboszczyk do niedawna jeszcze nader czynny brał udział w życiu społecznem. Przez długie lata był prezesem Sokoła jeżyckiego, prezesem Tow. przemysłowców (starych), współzałożycielem Banku ludowego w Jeżycach i piastował przez pewien czas urząd radnego miasta.

Zasypani lawiną śnieżną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Cuneo, (Włochy półn.), 13 lutego.

Ubiegłej nocy zostały zasypane przez lawinę śnieżną koło Meste, w pobliżu Tenda, baraki dla robotników, zajętych przy zużytkowaniu siły wodnej. Dotąd wydobyto 15 zwłok. Ogromne masy śniegu utrudniają akcyę ratunkową. Odeszło na miejsce wypadku 300 robotników i żołnierzy.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 lutego termometr doszedł od + 1·1 — do + 6·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 13 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 737·3 mm, termometru 8·6 C; wiatr: północno-wschodni.

Wojna.

Walki o Warszawę.

Wiedeń, 13 lutego.

Według specyalnych doniesień korespondenta „Corriere della Sera" z Petersburga, walki **pod Warszawą** weszły w dniach ostatnich w stadyum **niezwykłej gwałtowności.** Niemcy usiłują za wszelką cenę przełamać front rosyjski. Po stronie rosyjskiej widoczne jest **zachwianie się pozycyj** na linii **Bzura—Rawka.** Najważniejszy odcinek leży na południe od linii kolejowej **Skierniewice—Warszawa** na prawym brzegu Rawki, a na północny wschód od Rawy.

„Russkij Inwalid" wspomina już w ostatniem sprawozdaniu, że obrona Warszawy powoduje dla armii rosyjskiej **wielkie niedogodności** i zaznacza, że dzisiejsze wielkie wojny nie wygrywają się na polach bitew, ale w dziedzinie wewnętrznych stosunków nieprzyjacielskiego państwa (autor ma tu na myśli Niemcy).

Wyraźniej trudno określić sytuacyę.

Druga rosyjska linia obronna.

Berlin, 13 lutego.

Wojenny korespondent »National Ztg.« donosi z granicy rosyjskiej:

Rosyjska komenda naczelna zatrudniła tysiące robotników przy umacnianiu tzw. drugiej linii obronnej w rozmiarach znacznie szerszych od dotychczasowych. Szczególniej twierdze **Kowno i Brześć Litewski** umacniają się **dniem i nocą,** jak również Dęblin.

Kowno i Brześć Litewski są w promieniu 75 wiorst zamknięte dla wszelkiego ruchu. Kopią tam wielkie i szerokie rowy, zakładają pola minowe i umacniają pozycye artyleryi. Pod Brześciem Litewskim przygotowano pewną część terenu do zalania go wodą. Zarząd wojskowy zwozi do tych twierdz prowiant i amunicyę. — Ludność jest temi przygotowaniami wysoce zaniepokojona, gdyż przypuszcza, że odwrót armij rosyjskich wkrótce już nastąpi.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, wbrew różnym doniesieniom, stoi u steru władzy i umie utrzymać należytą powagę i karność. Carowa należy do partyi pokojowej, ale wśród rdzennej ludności rosyjskiej uchodzi za Niemkę i dlatego wpływ jej jest nieznaczny.

Generał Boroevics o sytuacyi w Karpatach.

Wiedeń, 12 lutego.

»Deutsches Volksblatt« ogłasza następujące wiadomości z wojennej kwatery prasowej od swojego sprawozdawcy wojennego:

Generał Boroevics przyjął mnie, tudzież sprawozdawców Molnara (»Az Est«) i Adelta (»Berliner Tagleblatt«). Generał Boroevics, komendant armii, wywodził, że **rosyjska kontrofenzywa w Karpatach ma podrzędne znaczenie w odniesieniu do ogólnego położenia wojennego.** Nieprzyjaciel znajduje się już daleko od granicy węgierskiej i tylko w zagłębiu **Dukli** ma na ziemi węgierskiej pozycye na **niewielu kilometrach.** Najdalej posunęliśmy się w okolicy **Użoku.**

Na zapytanie, jak długo jeszcze trwać mogą walki, odparł generał, że nie jest prorokiem. Zima z mrozem, dochodzącym do 20 stopni, utrudnia operacye. »Ale idziemy naprzód — mówił generał — a nadejdzie przecież wiosna. **Jestem przekonany, że nasze operacye zostaną uwieńczone zupełnem powodzeniem«.**

O braterstwie broni z wojskami niemieckiemi wyraził się generał Boroevics z całem uznaniem, wreszcie zakończył rozmowę zapewnieniem, że Rosyanie już nie dostaną się na Węgry.

Wydalanie obcych poddanych z Warszawy.

Berlin, 13 lutego.

»Tageblatt« donosi z Petersburga via Medyolan: Gubernator wojenny Warszawy **zarządził,** że do dnia 28 lutego br. wszyscy **austryaccy, niemieccy i tureccy poddani muszą opuścić miasto.**

Rosyjski martwy punkt pod Duklą.

Budapeszt, 12 lutego.

„Pesti Hirlap" donosi:

Ogromne wysiłki Rosyan w zagłębiu Dukli stanęły na martwym punkcie. **Zamiar komendy rosyjskiej przełamania naszego frontu przemożnemi siłami spełznął na niczem. Wyższość naszych wojsk objawi się wkrótce. Nasze wschodnie skrzydło już ma istotne powodzenie. Wypieramy w pozycyjnych i otwartych walkach Rosyan z Bukowiny.**

Broń japońska pod Duklą.

Budapeszt, 12 lutego.

„A Nap" donosi:

Koło przełęczy Dukielskiej obie armie stoją naprzeciw siebie, okopane aż po szyję. **Ale opór Rosyan jest już złamany.**

W armii rosyjskiej występuje brak materyału wojennego. W walkach ostatnich dni **Rosyanie posługiwali się ciągle japońskiemi pociskami, a część zdobytych przez nas karabinów pochodzi z Japonii.**

Wojska niemieckie zdołały **obejść silne pozycye rosyjskie naprzeciw Wołowca** i atakiem z flanki wyparły Rosyan.

Wyparcie Rosyan z Tucholki.

Amsterdam, 11 lutego.

„Daily News" donosi z Petersburga:

Na przełęczy Tucholka (powiat stryjski) wojska austryackie i niemieckie rozwinęły silną ofenzywę. **Po 10 szturmach wojsk austryackich Rosyanie cofnęli się w północno-wschodnim kierunku** na przygotowane pozycye.

Zwyżka cen w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 13 lutego.

»Berliske Tidende« donosi z Londynu: Premier Asquith w mowie wygłoszonej w parlamencie powiedział: Podwyższenie się cen wszystkich gatunków towarów w detalicznym handlu wynosi w Londynie zwyżkę 23½% w stosunku do ceny z lipca z. r. Zwłaszcza drożyzna dotknęła mięso, cukier i węgiel. Powód podrożenia cen zboża leży w nieurodzaju w Australii i w Argentynie, ograniczeniu eksportu indyjskiego i zamknięciu Dardanel. Ale ograniczony napływ tego artykułu nie potrwa długo. W czerwcu nadejdzie dość pszenicy na targ. — Także trudności transportowe wpłynęły znacznie na ograniczenie tych artykułów spożywczych, choć te utrudnienia przedstawiają się w przesadny sposób i to nie tyle w płynęło na podrożenie, jak ceny wyższe w Chicago i Nowym Jorku.

Ultimatum Japonii do Chin.

„Reichspost" donosi w piątkowem wydaniu porannem:

Kopenhaga, 11 lutego.

„Nowoje Wremia" donosi:

Japoński ambasador w Pekinie wręczył w sprawie uznania rzekomych praw Japonii co do Czingtau i pewnych przywilejów w Szantungu rządowi chińskiemu notę z żądaniem, ażeby **Chiny dały odpowiedź w przeciągu 14 dni.**

Nota Stanów Zjednoczonych w sprawie konfiskaty okrętów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 lutego.

(Biuro Reutera). Oczekują, że noty Stanów Zjednoczonych do Anglii i Niemiec, będą jutro opublikowane. Jak słychać, nie opiera się nota do Anglii na kwestyi »Lusitanii«, lecz na oświadczeniu angielskiego urzędu spraw zagranicznych, usprawiedliwiającem używanie przez okręty angielskiej flagi neutralnej. Nota do Niemiec jest zredagowana w tonie przyjaznym.

Departament stanu sądzi, że sprawa okrętu »Wilhelmina« będzie musiała być oddaną sądowi morskiemu, gdyż uchwała niemieckiego rządu co do konfiskaty ładunku usprawiedliwia zatrzymanie okrętu. Właściciele ładunku będą podczas rozprawy przed trybunałem zastąpieni przez adwokatów.

Turcya i Persya.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 13 lutego.

Perski dziennik »Hawer« dowiaduje się z Teheranu, że na granicę perską przybyli posłowie z Afganistanu. Przybycie ich uważają jako korzystny symptom zbliżenia się między Afganistanem a Persyą. Według wiadomości z tego samego źródła, miało przyjść do zbliżenia między Turcyą i Persyą. Do Teheranu przybywają ciągle uzbrojeni z rozmaitych stron kraju.

Poseł serbski w Petersburgu miał zostać z powodu działalności, sprzecznej z życzeniami cara, przeniesiony do Rzymu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszkowie Kruczkowscy z Jasła, obecnie zamieszkali w Prostejowie, ulica Sokolska l. 20, Morawa, proszą krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 1172

†

JÓZEFA z RYLSKICH PORAJ MADEYSKA

wdowa po c. k. radcy sądowym w Samborze po krótkiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła w Salcano koło Gorycyi, dnia 9 lutego 1915 r.

W smutku pogrążony syn zawiadamia w imieniu całej najbliższej rodziny, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 1440

(Zamiast osobnego zawiadomienia).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski